

Toksyczne zabawki z zagranicy? Polskie służby połączyły siły

Blisko 1,5 mln sprawdzonych, 700 tys. zakwestionowanych i 30 tys. zniszczonych zabawek – to efekt wspólnej akcji UOKiK i Krajowej Administracji Skarbowej.

Celnicy przy wsparciu Inspekcji Handlowej i specjalistycznych laboratoriów sprawdzali, czy w sprowadzanych spoza UE lalkach, piłkach lub gryzakach nie ma zbyt dużo toksycznych ftalanów. W poniedziałek podczas konferencji prasowej służby podsumowały kontrolę.

To pierwsza akcja, w której państwa Grupy Wyszehradzkiej (Polska, Węgry, Czechy i Słowacja) wspólnie wypowiedziały wojnę niebezpiecznym zabawkom sprowadzanym spoza UE. Pomysł wyszedł od Polski pod koniec 2016 r. W efekcie w każdym z tych krajów różne służby i urzędy połączyły siły, by nie wpuścić na teren UE zabawek, które zawierają zbyt dużo groźnych dla zdrowia substancji chemicznych.

- Współpraca wielu instytucji jest niezbędna, żeby państwo działało jako całość. Kierowała nami troska o bezpieczeństwo dzieci. Cieszymy się, że dzięki naszym wspólnym działaniom nie trafią do nich zabawki, które mogłyby zaszkodzić ich zdrowiu – mówi Marek Niechciał, prezes UOKiK.

Kontrole odbyły się na granicy. Dzięki temu niebezpieczne produkty nie trafiły do polskich sklepów.

Służby wzięły na celownik ftalany. To estry kwasu ftalowego, które służą do zmiękczenia plastiku i nadają mu elastyczność. W zabawkach nie może być ich więcej niż 0,1 proc. Wyższe stężenie jest niebezpieczne dla zdrowia - może powodować zaburzenia płodności, grozić uszkodzeniem nerek lub wątroby, rozwojem astmy, a nawet nowotworów.

W ramach akcji polscy celnicy skontrolowali blisko 1,5 mln zabawek zgłaszanych do odprawy na granicy. Jeśli coś budziło ich zastrzeżenia, zgłaszali sprawę do Inspekcji Handlowej. Ta wydała w sumie 58 opinii, z tego aż 49 negatywnych. W efekcie ok. 700 tys. zabawek nie zostało dopuszczonych do obrotu w Polsce. Część z nich nie miała wymaganej dokumentacji albo oznakowania, więc nie było pewności, że spełniają obowiązujące w UE wymagania bezpieczeństwa.



Źródło: UOKiK/PAP